

695

KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY

tragedja

Juljusza Słowackiego

*Sufflerki*

4159

9

Osoby

No 1159

Invent.  
H.

KRÓL RYBU

FELIXANA

ROZA

ESTRELLA

SERLINA

ZARA

RULEJ

SELIN

TARUDANT

ALFONS

DON FERDINAND

DON HENRYK

DON JUAN

ERYTASY

KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY  
+++++

Tragedja

Juljusza SŁOWACKIEGO  
-.-.-.-.-

*Jafan Astor  
kondzi - wariant - 1934.*

Wydawca

I.

O s o b y:

1.

ZARA

Śpiewajcie, niewolnicy.

KRÓL FEZU

Oja pani król bawieki

FENIXANA

porzeczaj igra niecolor.

ROZA

Jak labożnie balamstow,

ESTRELLA

proci was o piwanki.

SELINA

Ale takno, ale szubna.

ZARA

MULEJ

NIEWOLNICY

SELIM

TARUDANT

Czas jest pascu tego szalata.

ALFONS

Czas jest pascu i usk duszy.

DON FERNAND

Czas srogi czas nie skruszy.

DON HENRYK

grobani gdy przeslata i

DON ŻUAN

BRYTASZ

ZARA

Zayd pieśni, Fenixana

Juz was! NiewolnicyFENIXANA

Daj sziorośladko.

ESTRELLA

Nie sziz, piękna, zed riekawa

Tej pici, na która - to pascu

śadnej piarki.

# Obrar I

Ślasi sława, I.

Ze ja piękna, ze ja sila,

1. ZARA była,

Zaśpiewajcie, niewolnicy. ni!

Moja pani śród łazienki

W perłowej igra miednicy,

Jak łabędzie bałamutne,

I prosi was o piosenki,

Ale tęskne, ale smutne.

## NIEWOLNICY

Czas jest panem tego świata,

Czas jest panem i mąk duszy;

Czegóż srogi czas nie skruszy,

Nad grobami gdy przelata!

## ZARA

Dosyć pieśni, Fenixana głęboki,

Już umyta i ubrana.

## FENIXANA

Daj zwierciadło.

## ESTRELLA

Nie dziw, piękna, żeś ciekawa

Tej płci, na którą nie padło

Żadnej planki.

FENIXANA

Głosi sława,  
 że ja piękna, że ja miła.  
 Gdyby to i prawda była,  
 Cóż mi po tem ? kiedy źle mi !  
 Niewesoło na tej ziemi !

SELINA

Cóż ci jest ?

FENIXANA

Co jest, Selino ?  
 Ach ! gdybym ja sama zgadła !  
 Gdyby mi to od zwierciadła  
 Powiedziano !... ach ! dziewczyno.  
 Czuje tylko, że mnie kruszy  
 Jakiś smutek i tęsknota;  
 I że to jest męka duszy,  
 Męka duszy i zgryzota.  
 Ach ! cóż to za smutek głęboki,  
 Ten smutek, co w sercu ma łożę ?  
 że nie dba na kwiatów uroki,  
 Na niebo, na ziemię i morze.

ZARA

Wielki smutek twój ! ach ! i głęboki !

2.

KRÓL

Jeśli, moja Fenixano,  
 Na piękność i smutek chora,  
 Chcesz być zdrowszą dziś niż wczora,  
 I zdrowszą niż byłaś rano:  
 Oto jest portret infanta  
 Maurytanów, Tarudanta,  
 Który cię uleczy pewnie. *na długo.*  
 Za infantem najgoręcej  
 Wstawiam się... bowiem mieć będę  
 Zięcia i dziesięć tysięcy  
 Przyprawdzonych łuczników,  
 Z którymi Ceutę zdobędę.

FENIXANA

Jestem twe posłuszne dziecię,  
 Ty ojcem... ty królem moim.

KRÓL

Weź portret.

FENIXANA

Ojciec przymusza ?  
 Ręce go biorą, nie dusza.

3.

SELIM

Mulej, twój wódz, królu panie,  
 Prosi cię o posłuchanie.  
 Z Fezańskiego morza wraca.

KRÓL

Niech wejdzie.

4.

MULEJ

Gdzie zorza oziłaca  
 Tak wysokie pańskie progi,  
 Gdzie człowieka czeka z drogi  
 Taka zorza, córka słońca,  
 Któż czoła nie rozpogodzi ?  
 Nie uczyni z siebie gońca,  
 Za którym pomyślność chodzi ?

FEMIXANA

O Muleju, czy dobre są wieści ?

MULEJ

Czy są dobre, sam król to zobaczy  
 I osądzi... podług mnie, będą dobre.

KRÓL

Cóż tam przecie ?

MULEJ

Lecz serce miej chrobre  
 I na wszystko, o panie, odważne.  
 Bo czas ważny i wieści są ważne.

KRÓL

Gadaj wszystko, co wiesz, gadaj śmiało.  
 Niech twarz złego nie będzie mi skryta.

MULEJ

Jakoś mi, panie, polecił,  
 Wziąwszy tylko dwie galery,

Wypłynąłem z tego portu  
 Zwiedzić brzegi barbaryjskie.  
 A jakoś chciałem, bym podstąpił  
 Aż pod to miasto przesławne,  
 Przed wiekami zbudowane  
 Ceutą / ludzi nazwane.  
 Jakoż miasto owo  
 I dzisiaj w piękność rozkwita;  
 A na hanbę naszej wierze  
 I na wstyd Mahometanom,  
 Na murach dziś portugalskie  
 Sztandary nosi i krzyże.  
 Pod to miasto podpłynąłem,  
 Abym obaczył rynsztunek  
 I wierny ci zdał rachunek:  
 Ile w nim stoi załogi;  
 Abym wypatrzył, jakimi  
 Siłami weźmiesz je, panie;  
 Czy od morza, czy od ziemi,  
 Czy przez głód, czy szturmowanie...  
 I wiem, że niebo ci chowa  
 To zwycięstwo i tę chwałę,  
 Abys to miasto wspaniałe  
 Przywrócił do swej kerony...  
 Ale dzisiaj trwoga nowa,  
 Inna troska, z innej strony  
 Czeka cię, panie, i siły  
 Na Ceutę przygotowane  
 Będą Tangieru broniły...  
 A to wiem... bo fale szklane  
 Depczą jednego poranku



8.

Szła girlanda szarawa okrętów,  
Niby stado tak nikle, że zrazu  
Oczy moje powiedzieć nie śmiały,  
Czy okręty to były, czy skały...  
Otóż z razu, myśl ciekawa  
Obaczyła tylko tium  
I parę i mgłę i szum,  
Tak blisko przy nawie nawa  
I tak z daleka płynęły...  
Potem... gdy niebios dotknęły  
Najwyższemi żaglów pióry,  
Pomyśleliśmy, że chmury,  
Otóż ta flota przed nami  
Przepłynęła... nie spostrzegła.  
A ja chcąc wiedzieć, gdzie biegła ?  
Komu niosła miecz zagłady ?  
Wypłynąłem za nią w ślady  
I tu... Bogu memu chwała...  
Spotkałem jeden z Armady  
Okręt.

Wiadomo, że cała  
Flota, na morzu odkryta,  
Była srogą burzą bita...  
Otóż jedna smętna nawa,  
Potrzaskana i dziurawa,  
Już, już... już zdająca się tonać,  
Stała na morzu... O ! panie,  
Choć ja jestem Maurytanem,  
Sądzę, że politowanie  
W takim nieszczęściu i stanie  
Od Maurytan się należy...

*Chęć ryci a w brzośnie  
Lyneli mmo jako płała  
Lizbony  
Mimo bogar i sumny zagle  
Palenimeli na drabim  
Jako w klasie jak płała  
Jam Tancowij brali*

Przybiegłem, jak sokół bieży,  
I stanąłem jej przy boku..

Od jednego więc z tych wziętych  
Wiem, że owe pawilony  
Wypłynęły aż z Lizbony  
I po falach idą, wzdętych  
Tu, na Tangier.

Podług nich, król Portugalji  
Wysłał obu swoich braci,  
Fernandesa i Henryka,  
Aby tu ich wiek ciekawy  
Ujrzał obu w słońcach sławy

*Przebież nasze klaszki  
Przy klaszku i Janowicz klaszku*

19. ✓

Fernand, to mistrz Awicenski,  
Henryk, to mistrz Chrystusowy:  
Oba noszą białe płaszcze,  
Rządzą wielkie dwa zakony:

*Jeżeli Krzyż tua pójrowny  
Krzyż wielki Krzyż srebrny*

Te więc szeregi  
Depcą, może nasze brzegi,  
Albo już u lada stoją.  
Spieszmy, o panie, z obroną.  
Weź miecz i okryj się zbroją.  
Weź tę chorągiew zieloną,  
Podobną do gromów obłoka,  
Chorągiew naszego Proroka.  
Niech ze mną straż idzie przednia,  
I niech się sprawdzi nad nimi  
Morabitów przepowiednia:  
Że tu, w tych piaskach, w tej ziemi,  
Co nas nosi na swem łonie,  
Jest grób portugalskiej koronie.

KRÓL

Muleju, dość ! nie mów dalej,  
 Bo mi żyły krwią wybryzną,  
 Bo dla serca, co się pali,  
 Każde słowo jest trucizną.  
 Pomyślę, aby te franty,  
 Ci dumni zostali w Afryce.  
 Pomyślę, by tu ciemnice  
 I grób znaleźli infanty.  
 Muleju, weź nieco konnych,  
 Ruszaj zaraz na mórz brzegi  
 I broń, aby te szeregi  
 Brzegów naszych nieobronnych  
 Nie wzięły bez krwi.  
 Ja tymczasem zgromadzę rycerzy,  
 A pośpiechu i sił nie poskapię,  
 I po tobie krok w krok tam nastąpię.  
 I pokażę, że dzień jeden zakończy  
 Krwawe nasze wiekowe turnieje;  
 Że mi Ceutę do korony przyłączy,  
 A tu Tangier krwią hiszpańską obleje.

Se 5.

MULEJ

O ! Fenixano ! bliski czy daleki,  
 Tak skarg już moje nauczyłem wargi,  
 Że zawsze one gotowe do skargi,  
 I śmierć je chyba zagłuszy na wieki.  
 Cóż to za portret ? o ! dziewczyno sroga,  
 Cóż to za portret ręka twoja pieści ?  
 Któż to jest ? powiedz, kto to jest, na Boga !...

FENIXANA

Ten portret z ojca mojego mam ręki...  
A przysłał mi go...

MULEJ

Kto ?

FENIXANA

Feski królewicz.

MULEJ

W jakim zamiarze ?

FENIXANA

Bo mój ojciec stary,  
Który się nie zna nic na sercu dziewic...

MULEJ

Co ?

FENIXANA

Pretenduje, oraz ma zamiary  
Te dwa królestwa, Fezu i Tangieru...

MULEJ

Dość ! Ta wymówka jest podobna zeru.  
Taką wymówkę dajesz ? o ! nie dzięki !  
Nie dzięki tobie... Czy masz lepszą inną ?

FENIXANA

Ale ten portret ja mam z ojca ręki  
I sędzę, że jest zupełnie niewinną.

MULEJ

Winnas ! bo trzeba było... trzeba było...  
Choćby ci ojciec zagrażał mogiłą,  
Portret odrzucić.

FENIXANA

Jakaż dać przyczynę ?

MULEJ

Nie wiem... co skłamać.

FENIXANA

Z kłamstwa ja nie słynę.

Cóż miałam czynić ?

MULEJ

Pierwszy, o ! p Co ? urząd w potrzebie,

Jabym to łatwo uczynił dla ciebie.

FENIXANA

Przymus był wielki.

MULEJ

Ach ! serca zmienienie !

FENIXANA

Przymus i siła.

MULEJ

Któż się podda sile ?

FENIXANA

Cóż więc być mogło ?

MULEJ

Moje oddalenie !

Ach, oddalenie podobne mogile,

Które mnie w grobie ciemnym położyło;

A teraz jeszcze drugi raz odjadę,

A ty mnie drugą nakryjesz mogiłą.

FENIXANA

Ach, jak smutna to chwila... ach, smutna

Miniatura ta na mnie spoziera.

MULEJ

Więc ci z ręku ją wyrwę, okrutna,  
To, co serce mi z piersi wydziera.

ZMIANA

+++++

II.DON FERNAND

Pierwszy, o ! piękna Afryko, wyskoczę  
Na twoje brzegi i nadepcę nogą.  
A ty czuj, jak cię moja stopą tłoczę,  
A ty czuj pana i poddaj się z trwogą.

DON HENRYK

Ziemia to pusta... Arabcy tułacze  
Poszli w pustynie.

DON ŻUAN

Tangier zawarł bramy.

DON FERNAND

W mieście my naszych wrogów poszukamy.  
Niech z armat pierwszej wystrzelą na salwy !  
Ty, Don Żuanie Coutinio z Miralwy,  
Idź i pod miasto podbiegnij zamknięte,  
Ostrzeż, niech próżną nie drażni obroną  
Ognia i miecza, bo gdy będzie wzięte,  
Domy się zwałą w krew, kościoły spłoną.

DON ŻUAN

Wkrótce pod miejską ujrzycie mnie brona.

DON HENRYK

Duch mój pełny przestachu. Przeciwnie nam losy.  
Zaledwie barbaryjskich dotknęliśmy lądów,  
Słońce, jak gdyby na dzień ostatecznych sądów,  
W chmury krwawe zabiegło i w niebiosą wklęzło,  
A morze ciemne, czarne, okrętami trzęsło.

DON FERNAND

Więc tej arabskiej ziemi owe wróżby szkodzą.  
Jeżeli są wróżbami. Maur niech patrzy na nie.  
Ale my, mój Henryku, oba chrześcijanie,  
My, cośmy nie dla marnej tu przyszli potęgi,  
Nie po to, aby nami zaczernione księgi  
Po wielu wiekach o nas do ludzi gadały;  
My, cośmy tu dla Boga i dla jego chwały,  
Abyśmy kościół jego szablami podparli;  
Z tą wiedzą, że zarówno obabyśmy zmarli,  
Choćbyśmy tylko szczęścia szukali jak drudzy;  
Czegóż się boim Boga? wierni jego słudzy!  
Czemuż my się na wróżbach oparli, nie na nim?  
My, cośmy przyszli z naszej krwi ofiarowaniem!

2.

DON ŻUAN

Książęta,

Kiedym wasze wypełniał rozkazy,  
Usłyszałem w strasznej wrzawie  
Pod nieba strefą niebieską  
Zlatującą konnicę feską...

DON FERNAND

Idźmy powitać te wrogi.  
~~Niech strzelce staną na czoło.~~

~~Siódlać konie, a wesolo i~~  
 Zbroić się i stawać w szyku !  
 O ! szczęśliwy dzień, Henryku,  
 Zwycięstwo nam w ręce dane.

DON HENRYK

Ja, twój brat, przy tobie stanę.  
~~Piersi także mam niezłomne,~~  
~~O strasznych wróżbach zapomnę~~  
~~I pokażę, że śmierć mnie nie trwoży.~~

ZMIANA  
 ++++++

III.

DON FERNAND

Tu, na tej ogromnej puszczy,  
 Co zdaje się grobem ludzi,  
 Sam zostałeś, Maurze młody,  
 Nad pobitymi narody.

I powiedz mi teraz,  
 Czemuś taki smutny, przyjacielu ?  
 Niepodobna ! by takiego ducha  
 Marna boleść poddała swej woli ?  
 Abyś cierpiał tak na tej niewoli,  
 Ty, co wolność przedałeś tak drogo.  
 Inna jakaś musi być przyczyna ?  
 Jeżeli troski podzielić się mogą,  
 Jeśli sądzisz, że na to zasłużył,  
 Mów, o Maurze, dla trosk to jedyna  
 Prawie ulga... a jam serca nie zużył

Kya tam gdzie śmierć się trwoży  
 i spójder, w K ardyni barabazie  
 staje na aryer garabie  
 wulkanie z minie w bucha  
 w jama tam zawierucha  
 ani błask jani bój srogi  
 rieur się bija a ja w nogi



I obaczę, widząc ranę twoją,  
Czy ta rana jest z tych, co się goją.

MULEJ

Widać, żeś równie szlachetny,  
Jak odważny, mój Hiszpanie,  
Twoim jencem jestem cały,  
A ponieważ ty, wzruszony  
Litością, pytasz, Hiszpanie,  
Czemu ogień i żal słony  
Sypią mi z oczu perłami ?  
Uczynię tobie wyznanie  
I sercu ulżą ustami.  
Wiedz, że jestem urodzony  
Synowcem króla feskiego,  
A zowią mnie Mulej Chekke,  
Nieszczęścia mnie ciągle gonia,  
I pokoju ciągle bronią,  
Albowiem, kiedym do Fezu  
Przybył, dziecko, z moim stryjem,  
Przyjechała tam dziewczica  
I w bliskim domu, przez ścianę,  
Staneła, i odtąd serce  
Zostało w niej rozkochane  
I do śmierci tak zostanie.  
~~Z tą miłością wychowani,~~  
~~Rośliśmy, panie oboje.~~  
W tym stanie przeżyłem lata,  
Zapomniawszy prawie świata,  
Gdy oto w nieszczęsnej chwili  
Rozstałem się z nią na czas krótki  
I stąd idą moje smutki,

Stąd płynie mój żal ogromny,  
 Bo ją z drugim zaręczyli,  
 Kiedym ja był nieprzytomny.  
 Teraz powiedz, czym szaleniec,  
 Że lknę Fortunie bogini ?  
 Tamten jest wolny... jam jeniec !  
 Jam jest daleko... on przy niej !

DON FERNAND

Szlachetny Maurytańczyku,  
 Dobrze mi smutki wykładasz.  
 Jeśli tak kochasz... jak gadasz ?  
 Ach ! i tak tęsknisz ? jak czujesz:  
 Widzę, że wiernie miłujesz  
 Więc honorowi nie skłamię,  
 Wodzu maurytańskich galer.  
 Idź i powiedz swojej damie,  
 Że portugalski kawaler  
 Przysłał cię za niewolnika,  
 A ją ci daje za pana.  
 A jeśli obligowana  
 /Bo to dziewic serce lechce/  
 Skarby swoje poodmyka  
 I płacić za ciebie mi zechce ?  
 Ten okup weź, Maurze młody,  
 Bo będzie wielki, jak sądzę,  
 Zmien' na miłości pieniądze  
 I miej z niego wieczyste dochody.  
 A teraz jedź mi szczęśliwie,  
 Ja wiem, że kto kocha tkliwie,  
 Temu czas płynie leniwie;

Trze ci osas Arabie uskraea  
 Moja miłose, a ty sie nie zmuszaj  
 Siadaj na kon rycerza i ruszaj

MULEJ

3. Słów mi teraz nie staje w potrzebie,  
Ale wdzięczność ma inne oznaki:  
Wiem, że daru przyjęciem pochlebię,  
Lecz mi powiedz, proszę, ktoś ty taki ?

DON FERNAND

Portugalczyk i szlachcic... nic więcej.

MULEJ

Yaroslav Więc otwierasz mi szranki ?  
Królowi Więc chcesz, aby serce w niewolniku  
Posiedzi Uderzyło znów przy sercu kochanki ?

DON FERNAND

Niech Tak, zaprawdę, szlachetnym być trzeba.

MULEJ

A choć Hej, szlachetny mój Portugalczyku !

DON FERNAND

Ave i Co mi powiesz ?

MULEJ

I ucierałam, mój bracie Gdy pozwolą mi nieba,  
To ci kiedyś za dar taki odplacę.

DON FERNAND

Za mnie Bądź szczęśliwy !

Za mnie !

MULEJ

Mój Hiszpanie, niech Allach cię strzeże.

DON FERNAND

3. Jeśli Allach Bogiem, niech cię broni.

2.

DON HENRYK

Gdzie jesteś, Fernandzie ?  
Dawno cię szukam.

DON FERNAND

Cóż tam za nowiny ?

DON HENRYK

Bracie, Fezanie idą i Murzyni,  
Tarudant z wojskami  
Królowi Fezu przybył dla odsieczki.  
Powiedz, co czynić ?

DON FERNAND

Co ? umierać z chwałą.  
Niech nacierają ci oba alianci,  
My na śmierć idźmy, jako wojownicy,  
Jako dwaj mistrze, jako dwaj infanci,  
A choćby tylko jak Portugalczycy.  
Idźmy i krzyczmy hasło dwóch zakonów:  
Ave i Chrystus... hasło nasze stare;  
I stanmy oba na czele szwadronów  
I umierajmy, mój bracie, za wiarę.

Przeciwko siłom Tangieru i Fezu  
Za mną ! - w Twe imię przenajświętsze, Jezu !  
Za mną !

3.

KRÓL

Portugalczyk dumny,  
Oddaj mi twoją szpadę;

Pod strażą cię zostawię  
I rękę na sercu kładę, że się dostał do niewoli...  
Że obejdę się łaskawie. ni, sądzą, pozwoli,

4.

DON ŻUAN

Powracaj do ojczyzny i powiedz, Henryku,  
O mój panie !  
O mój księżę ! krzep się w sobie.  
Teraz, teraz ja przy tobie  
Aż do śmierci.

KRÓL

Stój ! co słyszę ?

Księcia Fernanda oglądam ?  
Więszego łupu nie żadam, jak ludzie nieziorni.  
I ten wielki dzień zapiszę moje się upomni,  
Pomiędzy najszczęśliwszymi.  
Zatrzymać ludu zagładę...  
A ty, królowi t ej ziemi, obowiąże...  
Fernandesie, oddaj szpadę.

5.

MULEJ

Co widzę ? o ! biada jemu !

DON FERNAND

Królowi tylko samemu  
Oddaje ten oręż święty,  
Nie chcąc jak desperat ginać.

6.

DON HENRYK

Brat mój wzięty !...

KRÓL

Tak, Henryku, twój brat się dostał do niewoli...  
 A choć mogę i słusznosc mi, sądzę, pozwoli,  
 Aby go na śmierć skazał, serce mam ruszone.  
 Bom tu przyszedł na własnej korony obronę,  
 Powracaj do ojczyzny i powiedz, Henryku,  
 Duartowi królowi, że temu poruczę  
 Więźnia, co mi przywiezie złote Ceuty klucze.  
 Nie inaczej. A teraz, jako moja własność,  
 Do Fezu ze mną raczy Twa księżęca Jasność.

DON FERNAND

Henryku, ja zostaję tu pełen pogody:  
 Na zło i dobro... wytrwam, jak ludzie niezłomni.  
 Jedź i proś brata, niechaj o mnie się upomni,  
 Jako pan chrześcijański.

DON HENRYK

On się zobowiąże...

DON FERNAND

Niech się upomni, jako chrześcijański księżę...  
 Jak katolik.

DON HENRYK

Takim ja, mój bracie, powrócę.

DON FERNAND

Teraz pozwól, że w twoje objęcia się rzucę  
 I uściskam, bracie mój, Henryku kochany!

DON HENRYK

Ty wzięty, a mnie kładziesz na szyję kajdany?

DON FERNAND

Bywaj zdrów, Don Żuanie.

DON ŻUAN

Chciałby Żywot mój bez celu...

Ja tu, z tobą.

DON FERNAND

Więc zostań ze mną, przyjacielu.

Wszyscy bądźcie zdrowi !

Jedź, Henryku, i powiesz odemnie królowi...

Nie, nic nie mów ! Słowem to powierzać daremnie,

Ot, tylko te lzy moje zanieś mu ode mnie.

*Zastawa.*

ZMIANA

+++++

IV.

1.

NIEWOLNIK

W tym ogrodzie, kopiąc grędy,

Skorośmy tylko postrzegli,

Panie, że przechodzisz tędy:

Wszyscyśmy oto przybiegli

U nóg twoich się położyć.

DON FERNAND

Bracia ! podajcie mi ręce !

Bóg, co widzi ludzkie duchy,

On wie, że temi rękami

Chciałbym zdjąć wasze łańcuchy;

Ale nie mogę.- Bóg z wami !  
Pracujcie cicho i skromnie,  
A częściej o Nim, niż o mnie  
Pamiętajcie...

Chciałbym was czem udarować,  
Ale nie mam nic przy duszy.  
Przebaczcie mi przyjaciele !  
Nadzieją się z wami dzielę.  
Bo sądzę, że nam z ojczyzny,  
Co pewnie tam o nas pamięta,  
Przybędą wkrótce okręta,  
Zgoją cierpienia i blizny:  
Wtenczas, co ja mam na świecie,  
To będzie moje i wasze.  
Wszystkich rękami opaszę !  
Wszyscy ze mną pojedziecie !  
Teraz idźcie już, biedacy,  
Srogo bardzo spracowani,  
Idźcie znów do waszej pracy  
I bądźcie panom poddani.

I nie ma pod NIEWOLNIK

Twoje zdrowie, panie nasz,  
Nieszczęsny nam dodaje sił.  
Bogdaj ty setne lata żył !  
Bóg ciebie weź pod swoją straż !

2.

MULEJ

Tu byłem i z uwielbieniem  
Patrzałem, z jaką miłością  
Traktowałeś niewolniki.



DON FERNAND

Zaprawdę, żem przejęty litością  
 I przejęty był cierpieniem,  
 Patrząc na te męczenniki,  
 Które pan do taczek pędza...  
 I uczyła mię ich nędza,  
 Jak znosić więzy haniebne  
 I los swój dzwigać biednemu...  
 Kto wie ? może mnie samemu  
 Wkrótce to będzie potrzebne.  
 Gość jestem na waszym dworze,  
 I twój los mię serdecznie obchodzi,  
 A tyś mi nie dał nowiny ?  
 Jak się tam tobie powodzi  
 Z sercem tej cudnej dziewczyny ?

Mulej

Nie mniejszy mój ból o księżce  
 Choć i z mego rodzaju  
 Bożasza jasność do króju  
 Tak sąże w krótkie powroci  
 Ale to co mnie tuszniei  
 Szatunku zaplesc nie może  
 Troska moja bezimienna  
 Fortuna jak księżka zmieni

Bienieadnemi mieszczymy gni  
 I ptaer 2 ptaereli w tamtym  
 w gzie

10/2/16  
 1/2/16

MULEJ

Powiem mową nieudolną,  
 Ile mi powiedzieć wolno,  
 I com ci winien istotnie.  
 Miłość ma cierpi samotnie.  
 I nie ma podobnej sobie.  
 Miłość moja jest na próbie:  
 Bo dla oka, myśli, duszy,  
 Fenix jest skrą wyobraźni;  
 Fenix powodem katuszy  
 Dla czucia, miłości, bojaźni.  
 Fenix nadzieję mi niszczy,  
 Gdy wątpię i czuję trwoę -  
 Lecz gdy się na duchu wzmogę,  
 Fenix mi nadzieją błyszczący.  
 Fenix moją wieczną troską i  
 Fenix moją iskrą boską i

DON FERNAND

Więc ci powiem bez ogródki,  
Otwarcie - żeś nie wart litości;

Bo Fenixem są twe smutki.

*J Fenixem ty jesteś mi tobie  
Leż moją ból miły kolego  
Mój smutek to co innego  
Ludzie go pojma nie ledwi  
Bo to jest smutek powiesz mi  
Smutek mi tak cię przyto.*

3.

*Król*

Książę, kazałem przyrzadzić łowy.

Strzelce zeskoczą z przeciwna

I tygrysa nam napędzą.

Dla księcia to będzie rozrywka.

DON FERNAND

Panie, twe ręce nie szcędzą

Ciągłych łask. Utrudzasz głowę,

Zawsze wynajdując nowe

~~Rozrywki, rozrywkę~~ bliźnie,

Jeśli tak zwykłeś, pan dziki,

Traktować twe niewolniki,

To zapomną o ojczyźnie!

KRÓL

Więźniom takim jak ty, panie,

Którzy panów swoich szczyją,

Takiem winien traktowanie.

4.

DON HENRYK

Ręk mi pozwól, Tangierski mocarzu.

KRÓL

W szczęsny czas wasza jasność przybywa...

DON HENRYK

Niech mi wasza mościwa  
Laska brata uściskać pozwoli.

DON FERNAND

Mój Henryku, czemu tej niedoli  
Znak na tobie ? i twarz taka blada ?  
Dość !... Twa postać mi to sama powiada.

*Handobrze Jategoiradaw* Masz mi donieść, że zostanę w niewoli ?...

Jak się ma brat mój miły i król mój ?

DON HENRYK

O ! bracie, ach, ból mój

Bez wyrazów... ach ! ty nie wiesz, co czuję...

Panie, podaruj mnie swą uwagę  
A tego jeńca wolnością !

Kiedy wielką nawałnością,  
Kiedy wielką fal przewagą  
Bici, na morskich rozruchach  
Utraciliśmy armadę,  
Gdy infant został w łańcuchach,  
Gdy te wieście, jędze blade,  
Rozkołysane przez dzwony,  
Przyleciały do Lizbony  
Z wiatrem, co po morzu dyszał,  
Kiedy król o nich usłyszał:  
To bez żadnej prawie skargi  
Wpadł w melancholie serdeczne,  
A z melancholii w letargi,  
A z letargów we sny wieczne.  
Niebieska mu świeci chwała !

DON FERNAND

Tyle brata kosztowała  
Moja niewola !

KRÓL

Wie Allah,  
Ile mię ta śmierć zasmuca.

DON HENRYK

Otóż król, co świat porzuca,  
W swym testamencie pozwala,  
Owszem, każe dać fortecę  
Ceuty za infanta osobę...  
A ja, przywdziawszy żalobę,  
Od króla Alfonsa lecę,  
Oto z tym aktem...

DON FERNAND

Stój, bracie !  
Słowa te, nietylko że nie są godne  
Krwii królewskiej i wyrodne,  
Niegodne są ust infanta,  
Niegodne mistrza zakonu,  
Od którego wiara czeka  
Wsparcia i wiecznego zelanta:  
Lecz niegodne są człowieka,  
I niegodne barbarzyńca,  
Co nigdy o Chrystusie nie słyszał...  
Że mój brat, /niech mu Bóg świeci/  
Włożył ją do testamentu,  
Tę klauzę, to tylko na to,  
Aby u ludzi wiedziano,

Że brat dba o swego brata;  
 Nie na to, aby czytano  
 I tłumaczono to słownie.  
 Jeśli rzekł: oddajcie Ceutę !  
 To ma się znaczyć, że trzeba  
 Powolnie, albo gwałtownie,  
 Z pomocą ludzi i nieba  
 Upomnieć się o infanta.  
 Jakżeby król katolicki,  
 Jak on wierny, sprawiedliwy,  
 Taki król jak on ? - nieżywy,  
 Na swój proch, oddany laurom,  
 Kładł taką okropną plamę,  
 By Ceutę oddawać Maurom ?  
 Tę Ceutę - miasto to samo,  
 Gdzie on pierwszy, zdjęty żarem,  
 W imię Przenajświętsze Pańskie,  
 Ze szpadą i ze sztandarem  
 Przyskoczył i chrześcijańskie  
 Chorągwie zatknął na wieżach.  
 A teraz byłoby czynem  
 Godnym tej sławy w rycerzach ?  
 By miasto, które wyznało,  
 Że Chrystus jest Boga synem,  
 Kościoły pozakładało,  
 Gdzie się imię Jego święci  
 Pośród serdecznych płomyków,  
 I męka się ma na pamięci...  
 Aby kościoły już stare  
 Przez ludzi, przez katolików,  
 Przez ludzi, co mają wiarę

I tego Boga wyznają,  
Przez ludzi, co serca mają !  
Przez nas ! przez Portugalczyków !  
Były ?!

Więćże teraz te kaplice  
Opuścilibyśmy tajnie ?  
Oddawszy na stodoły i stajnie;  
Albo, czego ten Maur łaknie,  
Na Mahometa meczkity ?  
Gdy to mówię, tchu mi braknie !  
Gdy myślę, stoję jak wryty.

Boże Panie !

Ach, toby na naszym grobie  
Napisano: tu chrześcijanie,  
Przewrotnym podobni panom,  
Wygнали Boga z kościołów,  
Boga i jego aniołów,  
I oddali je szatanom !  
I byłoby sprawiedliwie,  
Ażebyśmy Boże gmachy,  
Gdzie my stoim jak szyldwachy,  
Mając cały świat pod nami  
W zatrwożeniu i podziwie,  
Teraz otwierali sami,  
Wpuszczając tam nasze wrogi ?  
Ażeby ten lud ubogi  
Chrześcijański a gorący  
Z miasta wychodził płaczący,  
Z dobytkiem, z całą rodziną:  
A my, na te łzy, co płyną,  
Patrzalibyśmy, gnąc szpady ?

53. 410.

Bocho! to nieraż bywaio  
Zeszała tajnia uboga  
Kojenia pana Boga  
Jdała muscu krowin i Tobie

Leon meszku

Więc dla jednego żywota  
 Tyle chrześcijańskich żywotów !  
 Tyle łez wylanych z powiek !  
 Cóż ja ? czym więcej niż człowiek ?  
 Cóż mię równa z ludzi likiem ?  
 Czy to, że byłem infantem ?  
 Więc oto nie infant ze mnie,  
 Oto jestem niewolnikiem,  
 Już nie korony brylantem,  
 Gotów jak drudzy nikczemnie  
 Żyć tu i pana bogacić.  
 I któż wam każe tak płacić  
 Za niewolnika ? Niech płaci  
 Niewolnik ciałem i gardłem.  
 Bo kto swoją wolność straci,  
 Ten, mówię, ludziom umiera.  
 Więc ja dawno już umarłem.  
 Któż mię dziś z trumny wydziera ?  
 Któż chowa na większe czyny ?

Daj ! niech drę te pergaminy !  
 Niech drę na kawałki gadu -  
 Aby nie zostało śladu.

A teraz, królu i panie,  
 Rozkazuj mi, panuj srogo,  
 Jak chcesz... Niewolnik zostanie,  
 Którego kupić nie mogą.  
 Każ, niech mię łańcuchy strzegą,  
 Niech robią na rękach blizny:

Cierpliwością cię nasycę.  
 Henryku ! wróc do ojczyzny  
 I mów, żeś mię tu w Afryce  
 Zostawił pogrzebanego.  
 Bo ja z żywota mojego  
 Taką rzecz pokorną zrobię,  
 Jakbym naprawdę był w grobie.

A to wszystko, by ten król i te Maury  
 I ten infant i ziemi gdzieś końce,  
 Chrześcijanie i księżyc i słońce  
 I niebiosa i ziemia i chmury  
 I zwierzęta i morza i góry,  
 I kto jeszcze na powietrzu przytomny,  
 A pieczęć żywota nosi,  
 Tu widzieli: jak książę niezłomny  
 Wiare swoją przeświętą podnosi,  
 W obronie praw Bożych stawa  
 I przed Maurami wyznawa  
 Jego Przenajświętsze Imię.  
 A choćbym w działowym dymie,  
 Śród mieczów i ludzkich grotów  
 Bronił od ludzkiej obrazny  
 Niewymówionych przymiotów  
 Tej, co poczęła bez zmazy,  
 A miał w sobie sto żywotów,  
 Oddałbym żywot sto razy !

#### KRÓL

Twardy, niewdzięczny człowieku !  
 Także mi za łaski moje  
 Odplacasz ?... Jak śmiesz, robaku,  
 Tego mi właśnie odmawiać,



Czego najwięcej żądałem ?  
 W państwie cię tak traktowałem,  
 Jako brata, jako syna,  
 Nie czuleś prawie niewoli,  
 Lecz teraz przyszła godzina,  
 Że cię twój łańcuch zaboli.  
 I los cię ukole srogi.  
 Tu, więźniu ! z duszą robaczą !  
 Tu sam ! Niech wszyscy zobaczą,  
 Jak ty mi całujesz nogi.

DON HENRYK

O ! nieszczęście !

MULEJ

O ! cierpienie !

DON ŻUAN

Boże ! co za poniżenie !

DON FERNAND

Żeś mi kazał pochyłą  
 Twarzą paść tu, gdzie proch leży !  
 Za to ci wdzięczność należy,  
 Bo mię oswajasz z mogiłą.

KRÓL

~~Więc ponieważ cię trwoga~~  
~~Może zmusić... lub bierz pana,~~  
 Czemuż mi Ceuta nie zdana ?

DON FERNAND

Bo nie moje jest Ceuta, lecz Boga.

KRÓL

Nie jestże to pierwsze prawo, lami,  
 że niewolnik pana słucha ?

DON FERNAND

Nie przeciwko prawom ducha  
 Ma niewolnik słuchać pana.  
 To nie pies nęcony strawą,  
 Ale uchrystusowana  
 Natura, z woli przymiotem,  
 Grzech ją maże.

KRÓL

Podły jeńcze, zabić każe.  
 Dam ci śmierć...

DON FERNAND

Śmierć jest żywotem.

KRÓL

Więc życiem ciebie obdarzę,  
 Ale takim, że się zleknieisz  
 I sam śmierci będziesz chciwy.  
 Bo jam srogi.

DON FERNAND

Jam cierpliwy.

KRÓL

~~Hej...~~

SELIM

Co, panie ?

KRÓL

Wziąć go, niech mi stóp nie plami,  
 I porównać go z jeńcami.  
 Łańcuch mu włożyć na szyję,  
 Łańcuchami okuć nogi;  
 W mazamorach bez podłogi  
 Na wilgoci niechaj lega;  
 Niech jego orszak służebny  
 Tym samym prawem podlega,  
 Co on.

DON HENRYK

O ! Wyrok haniebny !

MULEJ

O ! żalości !

DON ŻUAN

O ! rozpaczy !

KRÓL

Zobaczy ten jeniec ! zobaczy !  
 Czy mi jego duma sprzeczna  
 I cierpliwość na tej próbie  
 Wytrwa.

DON FERNAND

Wierz mi, wytrwa tobie,  
 Bo ta cierpliwość jest wieczna.

KRÓL

Henryku, a co do ciebie,  
 To ci powrotu nie bronię.

*Przejsin*

Wracaj i powiedz w Lizbonie,  
 Niech się w popiołach zagrzebie,  
 Be stracon ratunek wszelki,  
 Do jej infant, jej mistrz wielki  
 Został tu... czyści mi konie.  
 Niech mu z ratunkiem przychodzą.

DON HENRYK

O ! przyjdą ! klnę się przed światem,  
 Że przyjdą pod Boga wodzą.  
 A żem ja tu z moim bratem  
 Nie został, choć serce boli, twej dloni.  
 To dlatego, królu feski,  
 Że przyjdę jak syn królewski,  
 Uwolnić brata z niewoli.

ZMIANA

++++++

V.

NIEWOLNIK

1.

Oj, na Tangier wysłał król -  
 Jaki ból ! jaki ból !  
 Na podbicie wysłał świata  
 Don Fernanda, swego brata,  
 Posłał król ! posłał król !  
 Aby zawcjował Fez,  
 Ile łez ! ile łez !

Don Fernanda wysłał król -

Ile łez ! jaki ból !

2.

DON ŻUAN

O mój panie ! jaki ty zbiedzony !?

O mój panie ! w jakim ty odzieniu !

O ! mój książę, do jakiej ty mary

Już podobny ? jak żal cię już strawił !

I. NIEWOLNIK

Przebacz, panie ! i daj mi twej dłoni.

Jam nie wiedział, kto jesteś; nas wielu

Nie wiedziało...

II. NIEWOLNIK

Całujemy twe nogi.

Przebacz, panie.

DON FERNAND

Wstań, mój przyjacielu.

Ja ci równy, niewolnik ubogi,

Jak ty... pana mego teraz własność.

DON ŻUAN

Wasza Jasność...

DON FERNAND

Jestem ci równy, kolego,

I ty teraz traktuj jak równego,

I wy wszyscy traktujcie jak brata.

3.

ZARA

Chodźcie tu, niewolniki.  
 Fenix, moja pani, prosi,  
 Ażebyście te koszyki  
 Napełnili kwiatami.

DON FERNAND

Ja pierwszy,  
 Będę kosił je tak, jak śmierć kosi.

4.

ZARA

Cóż ty cierpisz ? cóż ty czujesz ?

FENIXANA

Nie sen to był - ale widzenie,  
 Ale mój los i przeznaczenie.  
 Że za umarłego mię dadzą.

ZARA

Na to płaczenie poradzą.

FENIXANA

Któż słyszał o takim losie,  
 Jak ten, co nade mną świta !  
 Nieszczęśliwa ja kobieta !  
 Wykapana w kwiatów rosie,  
 Jako perła czysta, biała,  
 Biała jak srebrne łabędzie  
 Przy żółci trupiego ciała.

A ten trup - ach, kto on będzie ?  
Zda mi się, że go widziałam,  
Ciagle mi się w oczach roi.

5.

DON FERNAND

Ten trup - tu - przed tobą stoi.

FENIXANA

Co widzę ? anieli w niebie !

DON FERNAND

Cóż cię trwoży ?

FENIXANA

Ty ! twoja twarz !

Strach mię zdjął, patrząc na ciebie.

DON FERNAND

Przyniosłem ci, oto, kwiatów.

Wyciągnij, znajdziesz niektóre,

Co były rano szczęśliwe,

Jak ja...

FENIXANA

Lecz któż cię tak zmienił ?

~~Kto ci te włożył łańcuchy na nogi ?~~

DON FERNAND

Seniora, mój los.

FENIXANA

Twój los taki srogi ?

DON FERNAND

Tak twardy, pani !

FENIXANA

Ach, tyś mię skamienił !

Powiedz ? za cóż to ?

DON FERNAND

Jesteśmy skazani,

Rodząc się tu już, na mękę i ból.

FENIXANA

Czyż ty nie Fernand ?

DON FERNAND

Ja Fernand, tak, pani.

FENIXANA

Któż skazał ?

DON FERNAND

Prawo.

FENIXANA

Któż miał prawo ?

DON FERNAND

Sam król.

FENIXANA

Za cóż to ?

DON FERNAND

Jeniec, do niego należą.

FENIXANA

Zaledwo oczom zasmuconym wierzę !

Wszakże cię król wysoko cenił !



DON FERNAND

A serce, jak widzisz, odmienił.

FENIXANA

Ach, więcze gwiazdom, co przy sobie siedzą,  
Dosyć jednego dnia, by się rozeszły ?...

DON FERNAND

Kwiaty, co z gwiazdą nieszczęśliwą weszły,  
Same ci na to, pani, odpowiedzą.

Kwiaty, co wschodzą na ranek umyte

I tak się w zorzach rozwinęły jasno:  
W objęciach nocy pomarszczone zasną,  
I dla nich już dnie nie wrócą przeżyte !  
Lilieww tęczę kolorów spowite

I umoczone w złoto i karminy,  
Zejdą jak duchy aniołów z doliny,  
Z jednym dniem życia pięknego pozbyte.  
A czy to rosy spadały obfite,  
Czy otulone były mgłą i tęczą,  
Śmierć je znalazła w godzinę urodzin...  
Tak ludzie kiedyś przyjdą i zaręcą,  
Że wieki, które się wloką i dręczą,  
Nie były dłuższe nam od smętnych godzin.

FENIXANA

Ranisz mię... słyszę z daleka  
W twoim głosie wieków głos.  
Kto cierpi na własny los,  
Od cierpiącego ucieka.

DON FERNAND

A te kwiaty ? takie śliczne ?...

FENIXANA

Jeżeli pomiędzy niemi  
Są kwiaty hieroglificzne,  
Jak losy twoje żałobne,  
To je rozsypię po ziemi  
I zdepcę...

DON FERNAND

Cóż cię w nich rani ?

FENIXANA

Ach, że są do gwiazd podobne !

DON FERNAND

Przebacz im te grzechy, pani.

FENIXANA

Co ?

DON FERNAND

Niestalość, próżne blaski.

FENIXANA

Nie, wszystkie wypuszczam z łąski:  
Z gwiazdami zarówno cenię.

DON FERNAND

Jakto ?

FENIXANA

Moje przeznaczenie  
Z jedną smętną gwiazdą chodzi:  
Dlatego, bo kobieta się rodzi  
Gwiazdom podległa i kwiatom,  
Co ją prowadzą do truny.

DON FERNAND

Wiem, że w kwiatach są piołuny.  
Ale ach ! niebieskim światom  
Wpływy przysądzam uczynne.

FENIXANA

Więc się dowiesz, że i gwiazdy są winne.  
Ach gwiazdy ! gwiazdy, co takie gromadne,  
Niebieskie mają ze słońcem sojusze  
I leją w słońce całą światła duszę:  
Są także dniowi jednemu podwładne...  
Kwiaty błękitu - bo są takie ładne  
Jak te, którymi oto ziemię proszę...  
Kwiat ci powiada: przez dzień skonać muszę;  
Gwiazda ci mówi: przez noc jedną spadnę.  
Więc gdy się od gwiazd ludzkie losy sądzą,  
Jeśli się od nich nasze losy winą,  
Nie dziw, że często spadają i błądzą  
I gdzieś w mgły ciemne niewidzialne płyną;  
I naszym losem tak niestale rządzą  
One, co przez noc palą się i giną.

MULEJ

Fernandzie, czy jesteś sam ?

DON FERNAND

Cóż mi powiesz, Muleju szlachetny ?

MULEJ

Oto chciałem, abys wiedział,

Że czasem i w sercu Maura  
 Znajdzie się miłość i wiara,  
 Radząca czyny rozpaczne.  
 Niech mię tu ludzie nie widzą,  
 Że z tobą, Fernandzie, gadam.  
 Bo król wydał rozkaz srogi,  
 Aby ustępować z drogi,  
 Traktować cię bez respektu:  
 Lecz ja pełny afektu  
 I wielkiej wiary dla ciebie,  
 Twój niewolnik, a w potrzebie  
 Twój przyjaciel. Nie chcę tracić  
 Tych chwil, więc krótko ci powiem,  
 Że przychodzę dług zapłacić,  
 Życie życiem, zdrowie zdrowiem,  
 Wolność wolnością.  
 Skoro noc się zaczerni, gotowa  
 Będzie łódź pod mazamora,  
 Wsiadaj i uchodź szczęśliwy  
 Do miłej tobie ojczyzny.

Jazostu zostawę z y wy -  
 odpowiadac zyciem idrowicem  
 Jozem trzeba temu odpowicem  
 przed Kroleem i przed braniem

DON FERNAND

Mówisz mi o wolnej łodzi...  
 Chciałbym... Lecz patrz, król nadchodzi.

MULEJ

Czy nas widział ?

DON FERNAND

Nie.

MULEJ

O panie !

Skryj się.

Str. 42.  
 280-

7.

KRÓL

Gadali tajemnie oba.  
 Jeden się przedemną chowa,  
 Drugi złąkły stoi, czeka.  
 Więc go podejde z daleka,  
 A słuszny, czy nie, powód trwogi  
 Usunę.- Bardzo się cieszę...

MULEJ

Panie, pozwól uściskać twe nogi.

KRÓL

Żem cię spotkał tu...

MULEJ

Co mi rozkażesz ?

KRÓL

Wyznam tobie, żem mocno żaloszny  
 Z niepoddania się Ceuty.

MULEJ

O, panie !

Ceute szturmem zdobędziesz bez trudu.  
 Siłom twoim nie oprze się miasto.

KRÓL

Nie, Muleju, ta Ceuta się musi  
 Poddać sama, bez kosztu żadnego.

MULEJ

Jakto, panie ?

KRÓL

O tak, przyjacielu...  
 Myślę nędzą i głodem okropnym  
 Tak przycisnąć Fernanda infanta,  
 Że mi sam tej fortecy da klucze.  
 Rzecz mię jedna tylko trwoży...  
 Oto infant, ten książę, Muleju,  
 W Fezie nawet mieć może przyjaciół.  
 Mogą jeńca wypuścić... a nie mam  
 Pewnych ludzi...  
 Jeden na to jest tylko ratunek,  
 Jeden sposób, a o tym sposobie...

MULEJ

Cóż to, panie ?

KRÓL

Pod straż dam go tobie,  
 Bo wiem, że cię nie kupi brylantem  
 Ani kiesa...  
 Ufam tobie,  
 Za infanta twój honor mi stoi.

8.

MULEJ

Słyszał wszystko i o mnie się boi,  
 Albo sam się domyślił wszystkiego.  
 O ! Allachu !


DON FERNAND

Cóż tak smutny, kolego ?

MULEJ

Nie słyszałeś, co pan ten okrutny ?


Pomiędzy królem a tobą,  
 Posłuszeństwem a przyjaźnią  
 Straszna walka się odbywa.  
 Król na mnie tylko polega,  
 Ty we mnie masz tylko nadzieję...  
 Radź, co czynić ?

DON FERNAND 

Więc radzę, królowi służ  
 Z tą wiarą, niepokalaną.  
 A ja tu przyrzekam święcie,  
 Że choćby mi dziś dawano  
 Wolność na pierwszym okręcie,  
 Co do Portugalji płynie,  
 Odrzucę, bo na mnie leży  
 Twój honor i przezemnie nie zginie.

MULEJ

Nie, mój książę !  
 Tej nocy, jak była zmowa,  
 U brzegu ci łódź przywiążę;  
 Uchodź, a moja tu głowa  
 Odpowie.



DON FERNAND

Bracie mój miły,  
 Byłżebym ja sprawiedliwy ?  
 Dałżebym ja dowód siły  
 I serca ? wolności chciwy,  
 Z hanbą mego przyjaciela...  
 Więc ja tu słowo położę  
 Niewzruszone, głaz ogromny.  
 Wiedz, że mię tu sądy Boże

Skazały, bym wybrał miarę  
Litości i tu za wiarę  
Skonał, jak książę niezłomny.

ZMIANA  
++++++

VI.

1.

MULEJ

Panie, służyłem ci wiernie  
I na lądzie i na morzu,  
Wszędzie, gdzieś mnie tylko użył...  
I jeszcze tę pierś postawię...  
A jeśli na łaskę zasłużył,  
Dziś wysłuchaj mnie łaskawie.

KRÓL

Cóż tam ?

MULEJ

Fernand...

KRÓL

Dosyć tego.

MULEJ

Sądziłem, żeś mi łaskawszy ?

KRÓL

O Fernandzie tym wspomniawszy,  
Jużes tknął mnie i zostawisz smętnego...

MULEJ

Jakto, panie ?



KRÓL

Bo przysięgam na duszę,  
 że dać chciałbym, a odmówić ci muszę.

MULEJ

O ! skończ, panie, już tę mękę !  
 Ulż więźniowi w imię Boga !  
 Spuść mu, panie, podaję rękę,  
 Nie stężaj tego powroza.  
 Bo to już nie żal - lecz trwoga,  
 Nie litość bierze - lecz zgroza !

KRÓL

Przestań na tem.

2.

FENIXANA

Królu panie !...

KRÓL

Cóż tam, moja córko miła ?

FENIXANA

Jeżeli ja zasłużyła  
 Przez miłość i przez pokorę  
 Na twoje, ojcze, kochanie,  
 Przychodzę o łaskę prosić,  
 Niech ją z twoich tak odbiorę.

KRÓL

Choćby królestwo ! pół berła !  
 Niechaj prosi wschodu perła.

FENIXANA

Ojczy ! Fernand...

KRÓL

Dosyć ! dosyć !...

Dalej nie gadaj, bo próżno.

FENIXANA

Ojczy, zgrozą już przenika !

Daruj go jaką jałmużną,

Ulituj się niewolnika !

Nieszczęsny aż do łez wzrusza.

KRÓL

A któż go do tego zmusza,

Aby cierpiał ?...

On sam siebie męczy.

Niech mi Ceuty klucze wręczy,

Dziś wolno puszczyć infanta.

3.

SELIM

Panie, przyszli dwaj posłowie.

Jeden z nich od Tarudanta,

A zaś Portugalczykowie

Drugiego przysłali w łodzi.

KRÓL

Wpuścić obu...

4.

TARUDANT

Przepotężny Fezu panie !

ALFONS

Przesławny Maurów tyranie !

TARUDANT

Którego moc...

ALFONS

Którego siła...

TARUDANT

Bogdaj trwała...

ALFONS

Bogdaj żyła...

TARUDANT

O ! zorro tego narodu !

ALFONS

O ! jutrzeńko jasna wschodu !

TARUDANT

Obys̄ lata...

ALFONS

Obys̄ wieki lata...

Wielkie i nieprzeliczone...

TARUDANT

Miał laury...

ALFONS

Nosił koronę.

TARUDANT

W każdej walce...

ALFONS

W każdym czynie...  
*Przez owemu  
mamy pomozach glosione*

TARUDANT

Jak ty, psie chrześcijaninie,  
Ważysz mi się głos przewlekać ?

ALFONS

Jak ty się tu ważysz szczekać,  
Gdzie ja gadam ?

TARUDANT

Słuszność każe,  
Że gdzie Arab tron zasiada,  
Tam najpierwszy Arab gada.

ALFONS

A gdzie znajdują gospodarze  
Grzeczność, tam prawo stanowi,  
Że głos pierwszy dać gościowi.

TARUDANT

Nie znam ja takiego prawa.  
Niech dla gości pierwsza ława...  
Ale głos...

KRÓL

Siadajcie oba,  
I niech poseł chrześcijanów,  
Jako nieznańsza osoba,  
Ma głos.

ALFONS

Krótko powiem, panie,  
 Oto Alfons, Luzytanów  
 Król, którego panowanie  
 Sławne teraz po wszej ziemi,  
 Pozdrawia twoją koronę,  
 Zdrowia ci życzy i błaga:  
 Ponieważ ma tutaj brata,  
 Który się wolności wzdraga  
 Kupionej Ceutą i duszą,  
 Aby teraz ta zapłata  
 W innych mogła być pieniądzech.  
 Poszukaj, panie, w twych żądzach,  
 Oszacuj dwa takie grody  
 Jak Ceuta, rachuj na krocie,  
 Każ je złożyć w srebrze, w złocie:  
 Alfons je pewno wypłaci  
 I przyjaźń z tobą zachowa.  
 Lecz gdy tę nadzieję straci,  
 A z wiatrem pójdą te słowa,  
 Ten sam wiatr z ponad odmetów  
 Nagna tu tysiąc okrętów,  
 Flotę, co już brzegów sięga,  
 Krzyżami zaczęła błyskać,  
 I króla, który przysięga  
 Ogniem i mieczem odzyskać  
 Księcia i walczyć odpóty,  
 Aż więzien' będzie rozkuty.

*Wskazanie Bronzowemu  
 Strany pomorzach gloszone*

*84 Ar.*  
*195 W.*

TARUDANT

Choć jako poseł zasiadam,  
 Lecz krewny tego mocarza,

Jako taki odpowiadam  
 Na to, co pana obraża  
 I rani.- Powiedz ode mnie  
 Alfonsowi, jego rzeszy,  
 Niechaj się na pola spieszy,  
 Bo nim się w blasku lazurze  
 Jutrzenki pokażą róże  
 I ozłocą wschodnie chmury -  
 Na ziemi będą purpury.

ALFONS

Gdybyś ku nam się podźwignął  
 Przez jaki wielki uczynek,  
 Możeby tu pojedynek  
 Tę całą sprawę rozstrzygnął.  
 I tak rzecz niech z nami stanie:  
 Niech Tarudant krwi nie skapi,  
 Niech wasz król przyjmie wyzwanie:  
 A ja w tem, że mój wystąpi.

TARUDANT

Kłamiesz ! król się twój przeleknie.  
 Tarudant placu dotrzyma.

ALFONS

Więc na pole...

TARUDANT

Aż krwią zmięknie...

ALFONS

Aż krew wytryśnie oczyma.  
 Będę patrzył, czy przybędziesz !

TARUDANT

I niedługo patrzeć będziesz,  
Bo ja piorun.

ALFONS

Jam obłokiem !

TARUDANT

A ja piorunowym smokiem !

ALFONS

A ja wulkan z ognia łonem !

TARUDANT

A jam jędzą !

ALFONS

A ja zgonem !

KRÓL

Niech wasze Jasności obie  
Na czas pofolgują sobie:

Odprawa, królu Alfonsie,  
Będzie krótka, jasna, panie !  
Jeśli mi nie oddasz Ceuty,  
To infant u mnie zostanie.

ALFONS

Ponieważ przychodzę zbrojny,  
Poseł srogi, wieszczby kruk:  
Ogłaszam żałobę wojny.

TARUDANT

Wojny ognista pochodnia,  
Która o czasie stanowi,

A teraz niechaj pozwolę  
Abym gościuwością się wzięty

Alfonso 7

Kto o mnie ugasał za niedole  
Podaj ciare złości,  
Ten inozej nie ugosi,  
Gościuwością nie przyńcei  
Po Fernandę tu przyszedłem  
Mianem to na pamięci  
By ludzkiej krwi oszczędzić  
Zachować irolas tarcie  
Czas oznakami odprawy

Twojemu niewolnikowi  
 Nie daje służyć inaczej:  
 Niechaj mnie więc perła wschodnia  
 Zgiętego u nóg obaczy  
 I ręką swoją obdarzy,  
 A weźmie duszę w niewolę.

MULEJ

~~Słyszec to i żyć ! o ! Boże !~~

KRÓL

Wasza Jasność godzin parę  
 Niech przyjmie moją gościnę.

TARUDANT

Królu ! za ledwo godzinę  
 Mogę czekać. I to jeszcze  
 Jak ambasador obwieszczę,  
 Że jestem umocowany,  
 Wybiwszy memi kolany  
 Przed tą pięknością dwa groby,  
 Prosić o dar jej osoby  
 I z sobą wziąć ten skarb drogi.  
 Przebacz, że tak krótko proszę,  
 I tę piękną stąd unoszę  
 Niby orzeł, pełną trwogi.

KRÓL

We wszystkim, panie, me żądze  
 Prześcigasz takim życzeniem.  
 A ponieważ to być sędze  
 Naszych długów skwitowaniem



KRÓL

I naszych wojen skończeniem,  
 Ugodę potwierdzam daniem,  
 I unieść ją stąd pozwolę;  
 Ale spieszny odjazd radzę,  
 Nim wrogi zastąpią pole.

TARUDANT

Swaty ja liczne prowadzę,  
 W swaty wiodę wojsko całe  
 Tak, że puszcze mi za małe,  
 A z obozów stoją miasta.  
 Więc odjedzie taniewiasta  
 Bezpieczna.

KRÓL

Dla wszelkiej pieczy,  
 Niech będzie i to od rzeczy,  
 Że, Muleju, weźmiesz Spachy  
 I odprowadzisz pod dachy  
 Mażeńskie tę narzeczoną.

Więc i to perca mi Tano

6. Zarogam a zemni si si unije SELIM

Jch i Fernand ne unitrai

Przyjacielaj ostatnie wadzic

Panie, przechodząc tą drogą,

Musisz tu nadeptać nogą

Infanta.

KRÓL

Mistrzowi infancie !

BRYTASZ

Krół woła.

DON FERNAND

Mylisz się, więźniu, kolego  
Mistrzem ja nie jestem zgoła,  
Ni infantem... trupem obu...  
Ich trupem, to co innego..  
Tamtych grobowiec naciska,  
Ja jestem człowiek z nazwiska.

KRÓL

Więc mi odpowiedz na imię  
Fernanda.

DON FERNAND

Teraz ubogi,  
Wstanę całować twe nogi,  
Prosić o posiłek skromny.

KRÓL

Zawsześ-li taki niezłomny ?  
I wytrwały dziś jak wczora !...  
Powiedz mi to uniżenie,  
Duma to jest ? czy pokora ?

DON FERNAND

Króla godność w tobie cenię  
I każdym to stwierdzam czynem  
To prawo, które zamyka  
Zakon Boży: że nad gminem

Król ma sobie berło dane  
 I ma mieć od niewolnika  
 Posłuszeństwo...  
 Nie gadam, abym cię skruszył,  
 Abym do litości skłonił.  
 Ciało me bólem rozryte  
 Nie tyś, ale Bóg pokłonił.  
 Kogo strzaskał los na ćwierci,  
 Naraził na nieszczęść krocie -  
 W czymże ufa ? czy w żywocie ?  
 O nie, zaprawdę, że w śmierci,  
 W śmierci ufa ! Tę ofiarę  
 Zrób ze mnie, panie, o ! proszę...  
 Daj śmierć - niech umrę za wiarę !  
 Oto ręce me podnoszę  
 I o śmierć, panie, cię błagam.  
 Nie dlatego, że się wzdragam  
 Żyć i cierpieć jestem nierad;  
 Że chcę umrzeć jak desperat;  
 Nie dlatego u nóg szłocham -  
 Ale ja się, panie, kocham  
 W takiej śmierci męczennika,  
 Co krwawe ciało odmyka  
 I Bogu uwalnia duszę  
 I na wieki ją ożywia.  
 Więc choć grzechu prosić muszę,  
 Miłość mię usprawiedliwia,  
 Że o śmierć nieszczęsną proszę...  
 Oto me ręce podnoszę,  
 A ty daj !

Oto już jestem u celu,  
 Bo ja nie ulegnę prądzej;  
 Bo im więcej cierpię nędzy,  
 Im więcej mnie gną rozpaczę,  
 Im boleśniej w nędzy płaczę.  
 Choćby ta ziemia gnać miała  
 Za mną szczękami kajdanów  
 Nawet - nawet w żywot dalszy:  
 Im więcej cierpię, - tem stalszy,  
 Muszę trwać przy mojej wierze.  
 Bo ona mnie jedna strzeże!  
 Palmy zawiesza nad czołem!  
 Nie przeważysz nad kościołem,  
 Ile go jest w mej osobie.  
 Z kości tych tryumfuj sobie...  
 Gardło masz i moje łono.  
 Bóg ucieczką moją i obroną!

### KRÓL

Litości nie znajdziesz we mnie,  
 Pierwej miej ją sam nad sobą.

7.

### DON ŻUAN

Oto mię Maury, złodzieje,  
 Za kawałek tego chleba  
 Zbili - krew się ze mnie leje.  
 Panie, jedz.

### DON FERNAND

Już mi nie trzeba  
 Jadła, drogi przyjacielu.

Oto już jestem u celu.

Już idę...

DON ŻUAN

Panie mój drogi !  
O ! ratuj, Boże..

*Czy ty już*

DON FERNAND

Płacz tu już nic nie pomoże,  
Nie martw się, mój Don Żuanie.  
Ja się w długą podróż wybieram...  
A dla Boga tu umieram,  
Chóry anielskie bogacę  
I dług Panu memu płacę.  
Nie martw się i oczu rosą  
Nie lej na ciało książęce.  
Kaź, niech mię wezmą na ręce  
I do mej jamy odniosą.  
Już konam...

DON ŻUAN

Z tą ziemią nędzy  
Ostatni mój węzeł pęka !

DON FERNAND

Don Żuanie... czy później, czy prędzej,  
O tu. - Daj rękę. Ta ręka  
Karmiła mię - o ! szlachetna !  
Chociaż moja śmierć nie świetna,  
Po śmierci Bóg może zdarzyć  
Odmianę... więc w mazamorze,  
Gdzie się sam jak trup położę,

Nie rusz mię, lecz po skonaniu  
 W mistrzowem zawiń ubraniu  
 I zostaw tak okrytego  
 Cichym i spokojnym trupem,  
 A kiedy przyjdą z okupem,  
 To znajdą mistrza martwego  
 Pod zwykłą krzyżową szatą.  
 I powiozą gdzieś przez morza  
 Do kraju garstkę popiołów...  
 Już też za tyle kościołów,  
 Daj mi tam grób łaska Boża !

## ZMIANA

+++++++

## VII.

ALFONS

1. Zostawić falom zhukanym okręta,  
 Co podpierały żaglami obłoki,  
 I niechaj biją dział ogniste smoki,  
 I niechaj rzeka ludzi, wyrzygnięta,  
 Z okrętów płynie i ten kraj zalewa...  
 Jasnych aniołów była to dorada,  
 Abym uczynił to, co teraz czynię.  
 Niechaj noc idzie z czarnymi sztandary,  
 Ona nie wydrze z mego ducha wiary,  
 Że się o sprawę biję sprawiedliwą.  
 A jeśli Fernand mękę swą cierpliwą  
 Za nas, o bracie, Bōgu ofiarował,

To Bóg pioruny te jasne ukował,  
 Którymi szyki będzie walił krwawe,  
 A my zbierzemy zwycięstwo i sławę.  
 Hej... kto tam z ludzi na murze ?  
 Niech król do układów stanie.

2.

KRÓL

Czego chcesz, śmiały młodzianie ?

ALFONS

Wypuść infanta z niewoli,  
 A ja ci oddam w zamianę  
 Twoje dziecko ukochane,  
 Które oto w mojej mocy...  
 Inaczej... choć serce zaboli,  
 Uczynię twój dom sierocy.  
 Śmiercią twojej córki pusty...

KRÓL

Fortuno ! fortune sroga !  
 Jak ty się nagle odmieniasz !  
 Bo wiedz, Alfonsie, że  
 Książę się wasz rozstał z duszą,  
 I leży niepogrzebany...

A ja... wskrzesić go bezsilny,  
 Wam... /o fortune zdradziecka/  
 Oddaję krew mego dziecka  
 Na zemstę...

DON HENRYK

Co słyszę ! mój brat nieżywy !

ALFONS

Nie mów tak, twój brat szczęśliwy,  
 Girlanda go gdzieś podróżna  
 Duchów i gwiazd bratnich wita.  
 Co do mnie, treść jego woli  
 Nie jest mi wcale zakryta.

Więc, królu, abyś nie sądził,  
 Że ten trup, po którym lament  
 Morskie podniosą Syreny,  
 Podlejszej jest u nas ceny,  
 Niż jaki wschodni djament  
 I cudne piękności lice:

Za Fernanda zewłok święty

Oddam ci twoją dziewicę:

Róże dam... za djamenty,

Śniegi dam... za te popioły:

Oddam tobie maj wesoły,

A posepne wezmę grudnie;

Tę postać, świecącą cudnie,

Co mi z rąk jak anioł ucieka,

Oddam ci za biedne ciało

Nieszczęśliwego człowieka.

KRÓL

Co mówisz ?...



*Alfonso*  
ALFONS  
 Każ spuścić trumnę...

~~Każ spuścić~~  
KRÓL

Ach ! i czoło moje dumne  
 Pójdę... przed tobą unżyć...  
 Nieście tu ciało książęce...

/odchodzi/

~~/Spuszczają trumnę z muru/~~

ALFONS

~~/przyjmując spuszczone trumnę/~~  
 Przyjmuje ciebie na ręce,  
 Święty, drogi męczenniku !...  
 Całuję twe rany i krzyże...  
 Proszę... pomóż mi, Henryku,  
 Tę trumnę...

DON HENRYK

Witaj, mój bracie !...

~~/Stawiają trumnę. Wchodzi KRÓL i unija się do nóg  
 Alfonsowi, który go podnosi z ziemi. Wchodzi NIEWOLNICY~~

ALFONS

~~/obracając się ku trumnie/~~

~~Wuju mój drogi !~~  
 Fernandzie, pochodnio świata !  
 Na twoje ręce i nogi,  
 Jako na święte stygmata,  
 Kładę usta... i tę mroźną  
 Dłoń ściskam w królewskiej dłoni...  
 A choć przyszedłem zapóźno,

ALFONS

Każ spuścić trumnę...

KRÓL

Ach ! i czoło moje dumne  
Pójdę... przed tobą uniżyć...  
Nieście tu ciało książęce...

ALFONS

Przyjmuję ciebie na ręce,  
Święty, drogi męczenniku !...  
Całuję twe rany i krzyże...  
Proszę... pomóż mi, Henryku,  
Tę trumnę...

DON HENRYK

Witaj, mój bracie !...

ALFONS

Wuju mój drogi !  
Fernandzie, pochodnio świata !  
Na twoje ręce i nogi,  
Jako na święte stygmata,  
Kładę usta... i tę mroźną  
Dłoń ściskam w królewskiej dłoni...  
A choć przyszedłem zapóźno,

Miłość moja się wyłoni  
 W pośmiertnej dla ciebie cześci;  
 I z mojej wielkiej boleści  
 Wielkie, ze złotemi czoły  
 Wstaną dla ciebie kościoły.  
 Królu, a tobie zaś w darze  
 Oddając twą córkę własną,  
 Oddaje też Tarudanta.  
 Ale przez pamięć infanta,  
 Któremu Mulej był miły,  
 Proszę... abys ten kwiat złoty,  
 Który był ceną mogiły,  
 Uczynił nagrodą cnoty,  
 Wiary - i dał Mulejowi.

KRÓL

Wszystko u mnie twa łaska stanowi.

ALFONS

Teraz wy, coście w niewoli  
 Nosili z księciem łańcuchy,  
 Z nianęczynymi teraz ruchy  
 Nieście to ciało powoli,  
 Niech spocznie... a my za trumną,  
 Co jest jako Arka święta,  
 Rycerską idźmy kolumną  
 Żałobni, aż na okręta;  
 Gdzie w srebrną złożymy skrzynię  
 Zewłok ten niezłomnej duszy...  
 I z prochem flota wyruszy  
 I do ojczyzny popłynie.

K o n i e c .

1